

Drogi Andrzeju

O rady w poezji mnie nie pytaj. Bo ich nie mam. To choroba która nas goni w coraz to innej postaci. Uciekałem przed pisaniem (ty to nazywasz uczenie niechęcią do autotelizmu) - żeby mieć jaknajmniej czasu na bycie poetą" byłem wszystkim od bezrobotnego do ambasadora. I choć niby dawałem sobie radę w tych zawodach to ciągle czułem się obcy, nieswój i jedyną co było prawdziwe to ta choroba. Ale niesterowana już i pięknie się stało kiedy piszę sobie a nawet nie muzom olewając trendy etc. Pewno już ze starości. Ty jesteś zaiste w czasie kiedy lecą przez grzbiet tak zwane "fale czterdziestki". Wiersze dobre ale czuję, że się zaskaniasz. Maskujesz, grając całą zabawę w literaturę. Niektórzy /wspomniałeś o Rymkiewiczzu / streszczam jego poglądy bardzo gruboskórnie - uważają że literatura jest trochę grą powtarzanych znaczeń i w tym, w tej regule kryje się zabawa w sztukę.

Ja tak nie umiem - pewno przez brak wykształcenia albo pamięć dzieciństwa, które było wśród pieśni niedworskiej... Bo literatura jest dla mnie poezja powiedzmy, zupełnie czym innym. Zaklina życie aby było łagodniejsze, wabi dziewczyny, przekonuje Boga do nas, nas do siebie, pomaga we zniwackach, w miłości, zakochaniu, pogrzebie...~~to~~ Związana z potrzebami jak było przed Renesansem (zgrubsza)

Stąd "weszylem" o co ci we wierszach naprawdę chodzi. Czuję dziewczynę z którą to sprawą się zmagasz. Coś się stało w okolicach Łuzeli. Ale ty umykasz w aluzje piszesz o klejnocie gotowym na to abyś ~~nie~~ wraził. Owinięty w aluzję pilnuj się - bo twa Margorzatka może być przez Mefistę utworzona też z aluzji i gry. A wogóle nie przejmuj się Faustem. No bo po co była mu młodość bez niewiedzy i głupoty świętej - nie wierzę, że można przeżywać głupie ^{już} (dla starców uniesienia młodości, dyskusje, problemy całe uwznioślenie piękne pożądaniami - mając tylko nagle młode ciało sprzeczne z doświadczeniem starego mózgu. To jest naprawdę cierpienie ale tego niemiecki Mefisto nie złapał. Noc jakie wtedy ale psychiczny subtyfekt widać statys

Jeśli rzeczywiście dopadła cię żądza bądź sobą - nie faustuj. Tym bardziej, że w wyborze stylizacji jesteś jakoś od rubasznego Kochanowskiego /bywał nim elegancko/ do Morsztynów, "aborowskich" a nawet w famurałach powstaje ci coś od Kochowskiego i Potockiego.

Tyle. Wiersze dobre i pewno uzyskają renomę bo mogą. Ale ja czuję że i za tą maską jest jeszcze jeden A.T.K i jak ucieknie przed całą stylizacją swego życia i przestanie być dzieckiem przez ptaka przy niesionym to dopiero z grubej rury palnie.

Co nie znaczy, że to "dworskie polowanie na piękne panie" z momentami zadumy nad kruchością kraju i mnichem Jackiem, co przy polowaniu się kręci nie jest ciekawe. Puszczaj to w świat. Ale odpuściwszy zrywaj maskę. Kto wie. Kolejna to czy ostatnia.

Twój Ernest

A handwritten signature in dark ink, appearing to read 'Ernest', written in a cursive style. The signature is positioned below the typed name 'Ernest' and is flanked by horizontal lines on either side.